

Stworzyli sobie zielony raj w Solarni

W cieniu rosnących kosztów utrzymania domu i ogrodu, w Solarni powstał prawdziwy ekologiczny raj - przyjazna przyrodzie i ludziom przestrzeń, która zachwyca estetyką i funkcjonalnością. Justyna i Andrzej Garbasowie postawili na własną fotowoltaikę, oczyszczalnię ścieków, naturalny kompostownik i rozmaite działania proekologiczne, dzięki którym ogród stał się ostoją dla wielu gatunków roślin i zwierząt.

Rodzina Garbasów stworzyła wokół siebie ogród, który łączy estetykę, ekologię i edukację. To przestrzeń pełna życia - roślinnego i zwierzęcego, ale też inicjatyw społecznych. Ich ogród to nie tylko prywatna przyjemność, ale miejsce otwarte na lokalną społeczność: dzieci, seniorów, pasjonatów przyrody i tradycji. Od fotowoltaiki, przez kompostownik, po budki łęgowe i naturalny staw - każda decyzja ma tu znaczenie i służy zarówno ludziom, jak i przyrodzie.

Początkiem drogi ku samowystarczalności były względy ekonomiczne. - Koszty utrzymania domu i ogrodu rosły, więc postawiliśmy na rozwiązania, które w dłuższej perspektywie zwrócą się - opowiadają właściciele.

Fotowoltaika o mocy 6,5 kW została zamontowana cztery lata temu, w całości z własnych środków. - Własny prąd to duża oszczędność - zapewnia Justyna Garbas.

Przydomowa oczyszczalnia ścieków powstała, gdy okazało się, że gmina nie może podłączyć posesji Garbasów do kanalizacji.

- Nie czekaliśmy - zbudowaliśmy własną oczyszczalnię w systemie drenażowym o pojemności 2,5 tysiąca litrów. Rury drenażowe bieżą na długości 200 metrów w głąb ogrodu, rozprowadzając przefiltrowaną wodę - precyzuje Andrzej Garbas. - To podziemne nawadnianie - widać, gdzie są drenaże, bo trawa jest tam gęstsza - wskazuje.

Choć system działa bez zarzutu od 17 lat, dziś - zgodnie z przepisami unijnymi - zbiornik musi być wypompowywany dwa razy do roku. - Dostosowujemy się. Chodzi przecież o wspólne dobro - środowisko - uśmiecha się Justyna.

W ogrodzie Garbasów nie brakuje naturalnych rozwiązań. - Kompostujemy wszystkie bioodpady; choć początkowo planowaliśmy zrobić porządną skrzynię, to dziś nie ruszamy kompostownika - mieszka tam tyle stworzeń! - podkreśla Justyna Garbas. Od trzech lat naturalna przyroda kompostowa tętni życiem - są dżdżownice, owady, a w tym roku po raz pierwszy pojawiła się jeżowa rodzina. - Matka zrobiła gniazdo w kompoście, pierwszy raz w życiu widzieliśmy małe jeże. Nasz pies je znalazł. To było niesamowite przeżycie - opowiada Andrzej.

Ekologiczna uprawa roślin i brak chemii sprzyjają bioróżnorodności. - Stosujemy naturalne środki ochrony. Nie używamy niczego chemicznego - zapewniają goszczący nas gospodarze. Efekty? Imponujące. - Mamy wszystko: wróble, sikorki, kosy, sójki, szpaki, sowy, dzięcioły, a nawet dudki i gołębie z zagranicznych lotów. Dokarmiane, przysiadają, odpoczywają i lecą dalej. Są też żaby, ropuchy, jaszczurki, padalce, gniewosze plamiste, a nawet żmije - wylicza Justyna.

Na drzewach wiszą budki lęgowe - wszystkie zajęte. To ważne, bo coraz mniej jest naturalnych miejsc do gniazdowania - wszystko się urbanizuje, domów przybywa, a terenów zielonych ubywa.

Garbasowie świadomie sadzą rośliny miododajne: kocimiętka, berberysy, budleje, jeżówki, tawuły, lawendę, szalwię, pierisy japońskie, świdośliwy, kaliny, jarzębiny, winobluszcz, klony, hortensje bukietowe i ogrodowe. Nie tylko pszczoły, ale też trzmiele, motyle, ważki - wszystkie się tu pojawiają. Dla wszystkich przygotowano schronienie. - Mamy specjalne miejsca dla murarek, tworzymy dla nich specjalne strefy, w których mogą się osiedlać. To samo dla żab i traszek - staw jest czyszczony raz do roku, woda jest monitorowana, ale nie ingerujemy nadmiernie.

Ekologiczny ogród w Solarni to także miejsce spotkań i edukacji. Odwiedzają go dzieci, sąsiedzi, znajomi. Młodzi mogą zobaczyć, jak wygląda kompostownik, dotknąć żaby, posłuchać ptaków, zobaczyć, jak działają budki lęgowe. Taka wiedza zostaje na całe życie.

Rady właścicieli dla innych? - Nie trzeba od razu mieć wszystkiego - wystarczy zacząć od jednego elementu: kompostownika, budki, kilku roślin miododajnych. Ogród sam się odwdzięczy - przyrodą, śpiewem ptaków, kolorami motyli - zapewnia Justyna.

Prowadzenie ogrodu w duchu zrównoważonego rozwoju i ekologii ma dla gospodarzy ogromne znaczenie. Podkreślają, że dzięki swojej pracy i rozwiązaniom wprowadzonym na posesji mają poczucie realnego wpływu na środowisko. Szczególną wartość ma dla nich nie tylko aspekt praktyczny, ale też możliwość codziennego kontaktu z naturą. W ciszy i spokoju, przy filiżance kawy, obserwują przyrodę wokół siebie. Taka codzienna kontemplacja pozwala zwolnić tempo i dostrzegać rzeczy, na które w miejskim pośpiechu często brakuje czasu. Uczą się cierpliwości i wytrwałości, patrząc, jak natura rządzi się swoimi prawami.

Ekologiczne rozwiązania, które wdrożyli Garbasowie - przydomowa oczyszczalnia ścieków, fotowoltaika czy kompostownik - przynoszą wymierne korzyści. - Choć nigdy nie prowadziliśmy dokładnych kalkulacji, jesteśmy przekonani, że oszczędności w skali roku sięgają kilku tysięcy złotych - mówi Andrzej Garbas. Przy dużym ogrodzie i gospodarstwie to znacząca ulga dla domowego budżetu. Gospodarze sami wytwarzają kompost, który zasila nowe nasadzenia - drzewa, kwiaty, warzywa. To, co pochodzi z ogrodu, wraca do niego w formie przetworzonej i wspiera wzrost kolejnych roślin. System jest zamknięty i efektywny.

Andrzej Garbas zwraca uwagę, że gdyby nie te ekologiczne rozwiązania, prawdopodobnie nie zdecydowaliby się na tak rozbudowany ogród - mogłoby to być zbyt kosztowne. Tymczasem dzięki przemyślanym inwestycjom mogą nie tylko oszczędzać, ale i żyć w zgodzie z naturą.

Korzyści mają również wymiar pozafinansowy. Rodzina posiada własne warzywa i owoce, co pozwala jej uniezależnić się częściowo od sklepu i mieć pełną kontrolę nad tym, co trafia na ich stół. Wszystko, co robią - jak sami mówią - jest też inwestycją w przyszłość ich dzieci. Wierzą, że ekologiczne podejście do życia powinno zaczynać się od podstaw: sortowania śmieci, rozsądnego gospodarowania zasobami i wdrażania rozwiązań przyjaznych środowisku - nie tylko tych wymaganych przepisami, ale również tych dobrowolnych, płynących z osobistego przekonania.

- Ale największy zysk to nie finanse. To świadomość, że robimy coś dobrego. Dla siebie, dla zwierząt, dla wnuków i przyszłych pokoleń - podkreślają. W czasach, gdy klimat się zmienia,

a bioróżnorodność spada, takie miejsca jak ogród Garbasów są bezcennym przykładem na to, jak w małej skali można robić rzeczy wielkie. To inwestycja nie tylko w dom, ale w planetę. Zielony raj w Solarni to nie tylko estetyka. To filozofia życia. Życia w harmonii z naturą.